



HISTORIA HOŁOKAUST I KASA

System odgórnie zorganizowanego
RABUNKU NA ŻYDACH jest
bezprecedensowy w dziejach Europy.
Na zdjęciu: transport Żydów
z Europy Zachodniej do getta
w Łodzi, 1941 r.

Płacili za swą śmierć

W budżecie III Rzeszy nie było rubryki, która określałaby wysokość środków przeznaczonych na realizację tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. System został tak pomyślany, aby ciężar finansowania Zagłady spadł na barki samych Żydów.

Jan Grabowski





PŁACILI ZA SWĄ ŚMIERĆ

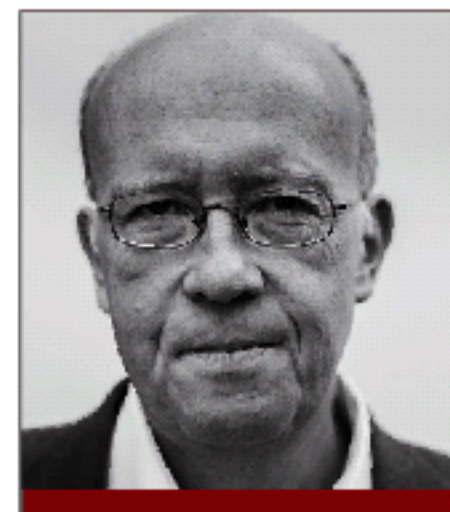
Franz Stangl, komendant obozu w Treblince, na pytanie dziennikarki Gitty Sereny o przyczyny Zagłady, odparł: „Czy pani zdaje sobie sprawę, jak gigantyczne sumy wchodziły w grę? Przecież za te pieniądze kupowano szwedzką stal”. Stangl mijał się z prawdą, bo nie rabunek był najważniejszą przyczyną zgładzenia europejskich Żydów, jednak stał się istotnym etapem na drodze do niego.

NA POCZĄTKU BYŁO PRAWO

System odgórnie zorganizowanego rabunku na Żydach jest czymś bezprecedensowym w historii, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę czas trwania, metodyczność oraz zasięg geograficzny. Do

rabunku sankcjonowanego przez państwo doszła też dzika grabież prowadzona przez sąsiadów ofiar. Było to zjawisko o zasięgu ogólnoeuropejskim: po żydowskie mienie sięgali greccy mieszkańcy na Rodos, francuscy powiernicy w Paryżu, holenderscy policjanci w Amsterdamie, polscy prawnicy w Warszawie, litewscy „patrioci” w Kownie czy też ukraińscy chłopcy pod Lwowem.

Model działań, które bezpośrednio przyczyniły się do Zagłady, narodził się w Niemczech w formie aktów prawnych i rozporządzeń. Ustawodawstwo to wprowadzano w życie już w pierwszych miesiącach istnienia III Rzeszy. Jednym z wcześniej podjętych kroków było pozbawienie Żydów prawa do wy-



JAN GRABOWSKI

Profesor na wydziale historii University of Ottawa, związany z Centrum Badań nad Zagładą Żydów, autor wielu książek, m.in. „Ja tego Żyda znam! Szantażowanie Żydów w Warszawie, 1939-1943”. Pod jego redakcją ukazała się właśnie publikacja „Klucze i kasa”





konywania określonych zawodów (dotyczyło to m.in. lekarzy, adwokatów, dziennikarzy, nauczycieli). Równocześnie trwało wywłaszczanie na wielką skalę w przemyśle i sektorze finansów. Likwidowano spółki handlowe, w których Żydzi – lub też tzw. kapitał żydowski – odgrywali znaczną rolę. Zaczęto odbierać Żydom nieruchomości oraz blokować należące do nich konta bankowe.

Ogółem do końca 1942 r. władze niemieckie wydały ok. 420 praw, rozporządzeń i ustaw skierowanych przeciwko Żydom. Na skutki tej polityki nie trzeba było długo czekać. Już w 1938 r. niemiecka administracja mogła się pochwalić odebraniem im (używano specjalnie ukutego

wyrażenia „Entjudung”, czyli: odżydzenie) 70 tys. spółek i przedsiębiorstw. Część przeszła w ręce aryjskie, niektóre znacjonalizowano. Drastyczne zaostrzenie polityki antyżydowskiej skomentował wówczas Hermann Göring: „Kwestia żydowska musi zostać rozwiązana wszelkimi środkami, a teraz trzeba ich [Żydów] usunąć z gospodarki!”.

Jedną z charakterystycznych cech systemu kradzieży wypracowanego przez Niemców był jego rozmach i szeroki zasięg społeczny. Przez lata miliony Niemców stały się bezpośrednimi lub pośrednimi beneficjentami rabunku, a to pociągnęło za sobą konsekwencje nie tylko dla ofiar, ale i dla aryjskiej części społeczeństwa.

ARYZACJA PO EUROPEJSKU

Wraz z ekspansją III Rzeszy niemiecki model rabunku zrobił międzynarodową karierę. We wchłoniętej Austrii proces wywłaszczenia dokonał się o wiele szybciej niż w Niemczech. Miejscowi faszyci w ciągu kilku miesięcy dokonali tego, co ich kolegom w Rzeszy zajęło prawie pięć lat. Początkowa dzika aryzacja – jak nazywano w Austrii masowy i nieorganizowany rabunek – ustąpiła działalności opartej na centralnych dyrektywach. W maju 1938 r. gauleiterem Wiednia został Odilo Globocnik, fanatyczny austriacki hitlerowiec (a niebawem szef SS i policji w okupowanym Lublinie). Jednym z jego pierwszych zadań było ujęcie okradania austriac-





PŁACILI ZA SWĄ ŚMIERĆ

38. BEKANNTMACHUNG des Stadthauptmanns.

Betr. die Anmeldung jüdischen Vermögens.

Nach der Verordnung des Generalgouverneurs vom 24. I. 1940 ist das gesamte jüdische Vermögen anzumelden.

Die Anmeldungen sind unter Bezeichnung amtlicher Formblätter bis zum 1. III. 1940 abzugeben. Die vorgeschriebenen Formblätter werden von den 6 städt. Bezirksämtern für die in ihrem Bereich wohnhaften Anmeldepflichtigen und von der Geschäftsstelle der jüdischen Kulturgemeinde, Skowiszkastr. 2, am Montag dem 19. II. 1940 während der arbeitsf. Dienststunden ausgegeben.

Die ausgefüllten Formblätter sind beim Stadthauptmann in Krakau abzugeben. In diesem Zweck sind 3 Annahmestellen für Vermögensanmeldungen eingerichtet. Sie für bestimmte Bezirke zuständig sind, sind zwar:

Annahmestelle I für die im VII. Bezirk wohnhaften Anmeldepflichtigen — im alten Rathaus, Krakauerstr. (Krakowska) Nr. 40, Zimmer 8 u. 9.
Annahmestelle II für die im IX, X, XI, XII u. XIII. Bezirk wohnhaften Anmeldepflichtigen — im Rathaus Podgórze, Tarnowskastr. (Limanowska) Nr. 2, 1. Stock.

Annahmestelle III für die in allen übrigen Bezirken (I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII, XIX u. XX) wohnhaften Anmeldepflichtigen — im Gebäude Pawia-str. 3, Zimmer 2 und 3.

Die Anmeldungen sind abzugeben von den Anmeldepflichtigen mit dem Anfangsbuchstaben:

A — K in der Zeit vom 20. II. bis 24. II. 1940.
L — Z in der Zeit vom 26. II. bis 1. III. 1940.

Vermögen, das nicht innerhalb der Anmeldefrist angemeldet worden ist, gilt als herrenlos und wird nach Ablauf der Anmeldefrist auf Grund des § 8. der Verordnung über das Verfahren bei der Beschlagnahme von privatem Vermögen vom 24. I. 1940 eingezogen. Zuwiderhandlungen gegen diese Verordnung werden mit Gefängnis und mit Geldstrafe bis zu unbegrenzter Höhe oder mit einer dieser Strafen, in besonders schweren Fällen mit Zuchthaus bestraft.

Krakau, den 15. Februar 1940.

Der Stadthauptmann
i. V.
Schmid.

XXXVIII. OBWIESZCZENIE Starosty Miejskiego.

o zgłoszeniu mienia żydowskiego.

W myśl rozporządzenia Generalnego Gubernatora z dnia 24. I. 1940 r. należy zgłosić wszelkie mienie żydowskie.

Zgłoszenia należy zgłaszać na urzędowych formularzach nadesłanych do dnia 1. marca 1940 r. Przepisy formularze wydaje się w posiadanie do 15 lutego 1940 r. w stałym miejscu gdzie występuje w biurach 6-ciu miejskich Urzędów Gminowych dla osób zobowiązanych do zgłoszenia i zawierają one w szczególności wzór formularza w Biuro Żydowskiej Gminy Wysockiej ul. Skrzynka 2.

Formularze należy przynieść do urzędu Starosty Miejskiego w Krakowie.
W powyższym celu starosta ustalił dla tego zgłoszeń 3 biura przygł. dla po-
dobnych: biuro 1. i biuro 2.

Biuro przygł. I: dla zgłoszeń do zgłoszenia i zawierających w VII. dzielnicy w Starym Rynek, ul. Krakowska Nr. 40 pokój Nr. 8 i 9.

Biuro przygł. II: dla zgłoszeń do zgłoszenia i zawierających w IX, X, XI, XII i XIII. dzielnic, w Biuro Podgórze ul. Limanowska Nr. 2.

Biuro przygł. III: dla zgłoszeń do zgłoszenia i zawierających w wszystkich innych dzielnicach I, II, IV, V, VI, VII, VIII, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII, XIX i XX. w gmachu ul. Pawia 3, pokój 2 i 3.

Zgłoszenia należy przynieść do urzędu Starosty Miejskiego w Krakowie, których nazwa i adres jest:

A — K w czasie od dnia 20. II. do 24. II. 1940 r.
L — Z „ „ „ 26. II. „ 1. III. 1940 r.

Mienie nie zgłoszone w czasie wyznaczonym uważa się za bezwzględnie i dlatego nie należy uważać za własność państwa dla zgłoszenia na podstawie § 8 Rozp. o postępowaniu przy zabiorze mienia prywatnego z dnia 24. I. 1940 r. (Kodex).

Przedstawienie przynajmniej najmniejszego kawałka mienia, w tym: lub przynajmniej do nieograniczonej wysokości albo też jedną z tych lat, w tym: przynajmniej ma być zgłoszone do zgłoszenia.

Kraków, dnia 15 lutego 1940.

Starosta Miejski
i. V.
Schmid.

Wkrótce potem wybuchła wojna. Niemiecki schemat kradzieży własności żydowskiej rozszerzono na podbijane kraje. W każdym z nich system ewoluował pod wpływem miejscowych warunków, lecz jego zręby pozostawały te same. Z upływem czasu grabież stała się środkiem do celu, a celem – fizyczna zagłada ludności żydowskiej. Dobra zrabowane Żydom miały – w zamysłach niemieckich planistów – sfinansować maszynę Holocaustu. Jak pisał Raul Hilberg, jeden z pionierów badań nad Zagładą, „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” miało być samofinansującym się przedsięwzięciem.

We Francji, podzielonej na strefę okupowaną oraz tzw. wolną (czyli

kich Żydów w karby niemieckich przepisów. Wprowadzono urzędy powiernicze, własność żydowską objęto rejestracją, zablokowano konta bankowe, a wszystkie operacje „wywłaszczania” poddano kontroli państwa.

Obwieszczenie
starosty krakowskiego
dotyczące obowiązku
ZGŁASZANIA MIENIA
ŻYDOWSKIEGO,
15 lutego 1940 r.



PŁACILI ZA SWĄ ŚMIERĆ

Francję Vichy), polityka antyżydowska rozwijała się dwutorowo: z jednej strony do akcji przystąpiły niemieckie władze okupacyjne, a z drugiej - władze francuskie. Choć zarówno jednym, jak i drugim zależało na wywłaszczeniu Żydów, to celem Niemców było wzbogacenie Rzeszy, a Francuzów - „ocalenie substancji narodowej” przed dostaniem się w ręce niemieckie - jak to ładnie ujmowali urzędnicy Vichy. W entuzjazmie do aryżacji Francuzi niejednokrotnie posuwali się za daleko - nawet jak na gusta niemieckie. Przedstawiciele niemieckich władz wojskowych (MBF - Militärbefehlshaber in Frankreich) nieraz musieli powstrzymywać działalność miejscowych przedstawicieli rządu Vichy,

którzy gotowi byli wyjść przed szereg i promulgować prawa bardziej radykalne od obowiązujących w Rzeszy.

Pierwsze zarządzenia skierowane przeciwko Żydom wprowadzone zostały w życie już w końcu lata 1940 roku, zaledwie parę tygodni po klęsce Francji. 3 października 1941 r. władze Vichy ogłosiły Statut des Juifs (Kodeks żydowski), bardziej radykalny niż ogłoszone w tym samym czasie w Paryżu przepisy niemieckie. Niektórym Francuzom wydawało się wówczas (a nawet wydaje się i dziś), że posunięcia Vichy były skutkiem nacisków Berlina. Nic bardziej błędnego - po wojnie, gdy sędzono Raphaëla Aliberta, autora Statut des Juifs oskarżonego o współ-

pracę z wrogiem - okazało się, że o żadnej współpracy nie mogło być mowy, gdyż o działaniach Vichy Niemcy mieli niewielkie pojęcie, a już na pewno ich nie inspirowali!

Fala aryżacji nie dotyczyła wyłącznie Niemiec i państw okupowanych - podobnie działo się w krajach sojuszniczych. W Rumunii prawodawstwo antyżydowskie zaczęto wprowadzać przed wojną, a kradzież na wielką skalę (zwaną tam rumunizacją) zaczęła się w 1940 r. wraz z dojściem do władzy Iona Antonescu i jego sojuszników z Żelaznej Gwardii. Jesienią rozpoczęła się akcja znana jako walka o żydowskie sklepy i domy, w trakcie której terrorem wymuszono na zamożnych Żydach transfer tytułów własności. W mieście





Do utworzonego w lutym 1940 r.
GETTA W ŁÓDZI, deportowano
Żydów z Niemiec, Austrii, Czech
i Moraw oraz Luksemburga.
Zdjęcie: marzec 1940 r.



PŁACILI ZA SWĄ ŚMIERĆ

Alba-Iulia po prostu aresztowano kilkudziesięciu najbogatszych i torturowano ich tak długo, aż zgodzili się podpisać dokumenty. Podobnie działo się w Farkas i w samym Bukareszcie, gdzie na przełomie listopada i grudnia 1940 r. legionisci Żelaznej Gwardii przystąpili do masowych aresztowań zamożnych Żydów. Późniejsze postępowanie miejscowych władz dobrze oddaje wypowiedź premiera Antonescu, który oświadczył na posiedzeniu Rady Ministrów 8 lipca 1941 r.: „Wszystko mi jedno, czy historia oceni nas jako barbarzyńców. Imperium Rzymskie też popełniło wiele czynów ocenianych dziś jako barbarzyńskie, ale był to i tak najlepszy wybór polityczny. Nigdy nie mieliśmy lepszej okazji [do działa-

nia]. Jeżeli trzeba – nie wahajcie się używać karabinów maszynowych”.

Nieco inaczej wyglądała grabież na Słowacji, która 14 marca 1939 r. ogłosiła niepodległość. Jej pierwszy premier, ksiądz Jozef Tiso, nie krył proniemieckich sympatii, a Rzesza stała się gwarantem słowackiej niepodległości. Oprócz Tisa w słowackim parlamencie znalazło się 13 innych księży, co miało pewien wpływ na antyżydowskie zarządzenia, które z początku oparto na religijnej, a nie rasowej definicji żydostwa. Kolejnym krokiem podjętym przez władze słowackie było wynegocjowanie z Niemcami umowy, na mocy której Żydzi słowaccy mieli być deportowani do Generalnej Guberni. Słowacy zobowiązali się

wówczas do zapłacenia stronie niemieckiej 500 marek za każdego deportowanego Żyda, a Niemcy do tego, że żaden z wywożonych nie powróci na Słowację, aby zgłosić roszczenia do zajętego majątku. Między marcem a czerwcem 1942 r. deportowano w ten sposób prawie 57 tys. słowackich Żydów. Niemcy dotrzyмали słowa: wojnę przeżyło niespełna 300 z nich.

JAK BYŁO W POLSCE?

A jak na tym tle wyglądała aryżacja w okupowanej Polsce? I tu Niemcy zastosowali znany schemat, choć na skutek specyficznych warunków podlegał on znaczącym przekształceniom.

Pierwsza faza rabunku nastąpiła jesienią 1939 r., kiedy to specjalne





PŁACILI ZA SWĄ ŚMIERĆ

Grupy Operacyjne (Einsatzgruppen) przystąpiły do aresztowania prominentnych żydowskich bankierów i przemysłowców. Oficerowie niemieckiej policji bezpieczeństwa (SIPO), zaopatrzeni we wcześniej przygotowane listy proskrypcyjne, w krótkim czasie doprowadzili do zajęcia zakładów i kont najzamożniejszych ofiar. Konfiskacie wielkiej własności żydowskiej towarzyszyły prowadzone na szeroką skalę dzikie rabunki.

Przykład szedł z góry, wagony pełne łupów wysyłali do Rzeszy oficerowie Wehrmachtu, policja i przedstawiciele powstającej administracji cywilnej. Równolegle odbywały się kradzieże prowadzone przez prostych żołnierzy.

Drugi etap rabunku wiązał się z koncentracją Żydów w gettach. W tym czasie dzikie rabunki ujęte zostały w karby dyscypliny i przepisów okupanta. „Ordynacja konfiskacyjna” z 24 stycznia 1940 r. wprowadziła obowiązek rejestracji żydowskiego mienia – włącznie z ruchomościami takimi jak meble, obrazy i osobiste precjoza. Zamrożono konta bankowe należące do Żydów, wstrzymano przysługujące im świadczenia emerytalne i zakazano wykonywania wielu zawodów. Wobec opornych stosowano surowe kary. Równocześnie wykorzystywano żydowską siłę roboczą do prac przymusowych, a na żydowskie wspólnoty nakładano rozliczne kontrybucje i daniny.

Trzeci etap grabieży zaczął się wraz z likwidacją gett wiosną i latem 1942 r. To właśnie wtedy niemieckie plany wyniszczenia Żydów powiązano z zamiarem ostatecznego odebrania im wszystkiego. Przed likwidacją gett mieszkańcom nakazywano (pod groźbą surowych kar) uregulować zaległe należności: zapłacić rachunki za światło, gaz, podatki miejskie i wcześniej nałożone grzywny. Zapobiegliwi Niemcy odbierali w pośpiechu zamówione wcześniej u żydowskich rzemieślników buty czy meble. Pędzonych do wagonów ludzi zachęcano do pozostawiania opuszczanych mieszkań w jak najlepszym stanie oraz do zabierania na ostatnią drogę wszelkich kosztowności. Te miały



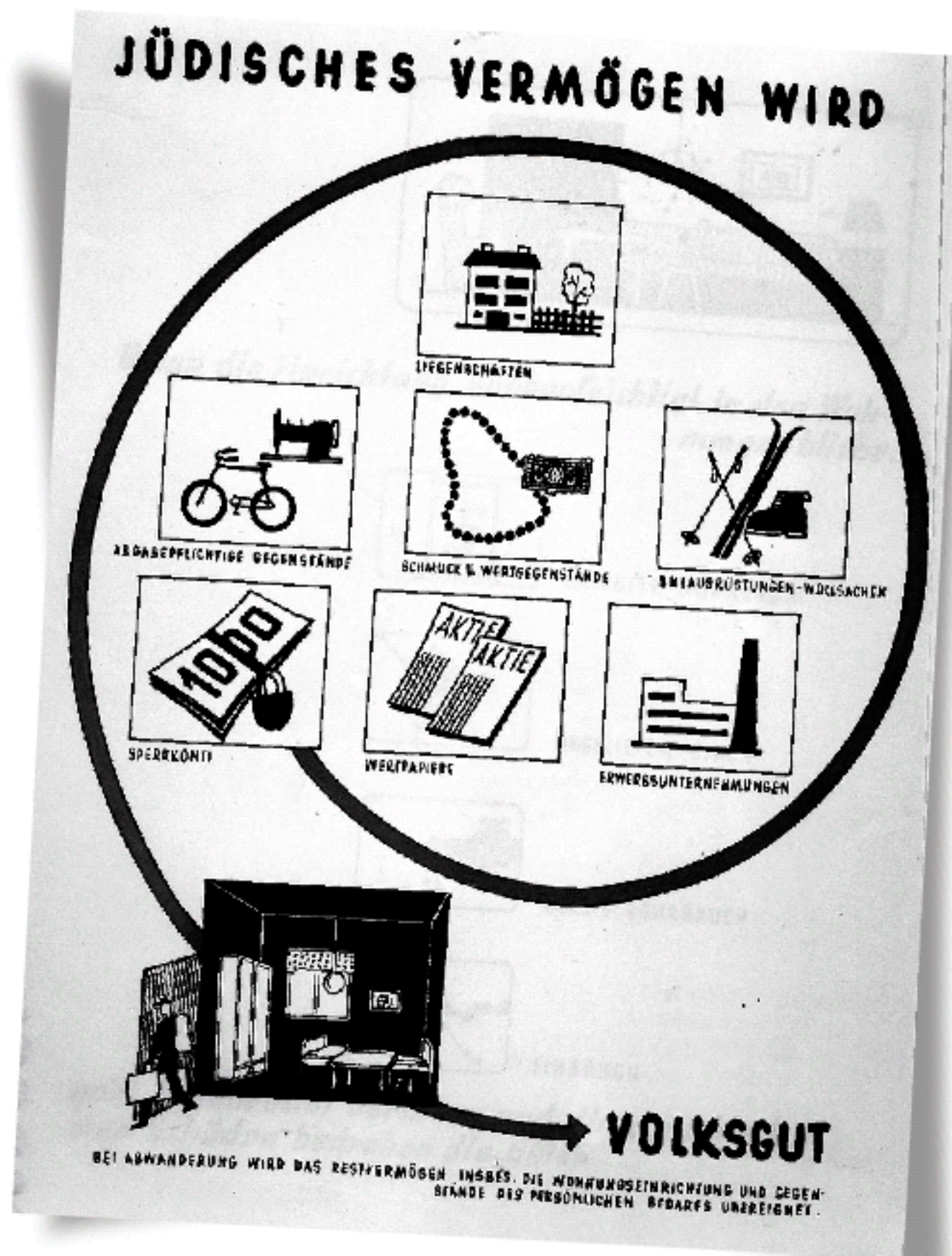


PŁACILI ZA SWĄ ŚMIERĆ

paść łupem morderców już w obozach zagłady. W ten sposób przebiegał cały proces grabieży – nie tylko bankierów i przemysłowców, lecz także najbiedniejszych żydowskich wyrobników.

ŚMIETANA DLA NIEMCÓW

Powstaje pytanie, czy (lub w jakim zakresie) polskie społeczeństwo wzięło udział w masowym rabunku. Z jednej strony jest prawdą, że Niemcy nie chcieli dopuścić Polaków do udziału w dzieleniu się łupami. Jednak jest też prawdą, że czasem, chcąc nie chcąc, musieli się z Polakami podzielić mieniem „pożydowskim” (ten neologizm wszedł wówczas w użycie). Okupant nie zawsze był w stanie zapobiec temu, by Polacy weszli



**WŁASNOŚĆ
ŻYDOWSKA
BĘDZIE DOBREM
NARODU**
– strona
z raportu
praskiego
powiernika
majątku
żydowskiego



PŁACILI ZA SWĄ ŚMIERĆ

w posiadanie żydowskich dóbr z pogwałceniem niemieckich przepisów. Skala problemu oraz liczebność żydowskiej ludności w Polsce stawiała Niemców przed wyzwaniem, na które model wywłaszczenia stosowany w zachodniej Europie nie był przygotowany.

Jeżeli chodzi o dzielenie się łupami, to jednym z wielu jego przykładów jest przejęcie żydowskich nieruchomości, które w większości miały Generalnej Guberni dokonać się między kwietniem a grudniem 1940 roku. Przed Niemcami stanął nie lada problem - w samej Warszawie pod zarząd powierniczy trafiło ok. 4 tys. domów wraz ze 160 tys. lokatorów. W okręgu warszawskim (Warschau-Land)

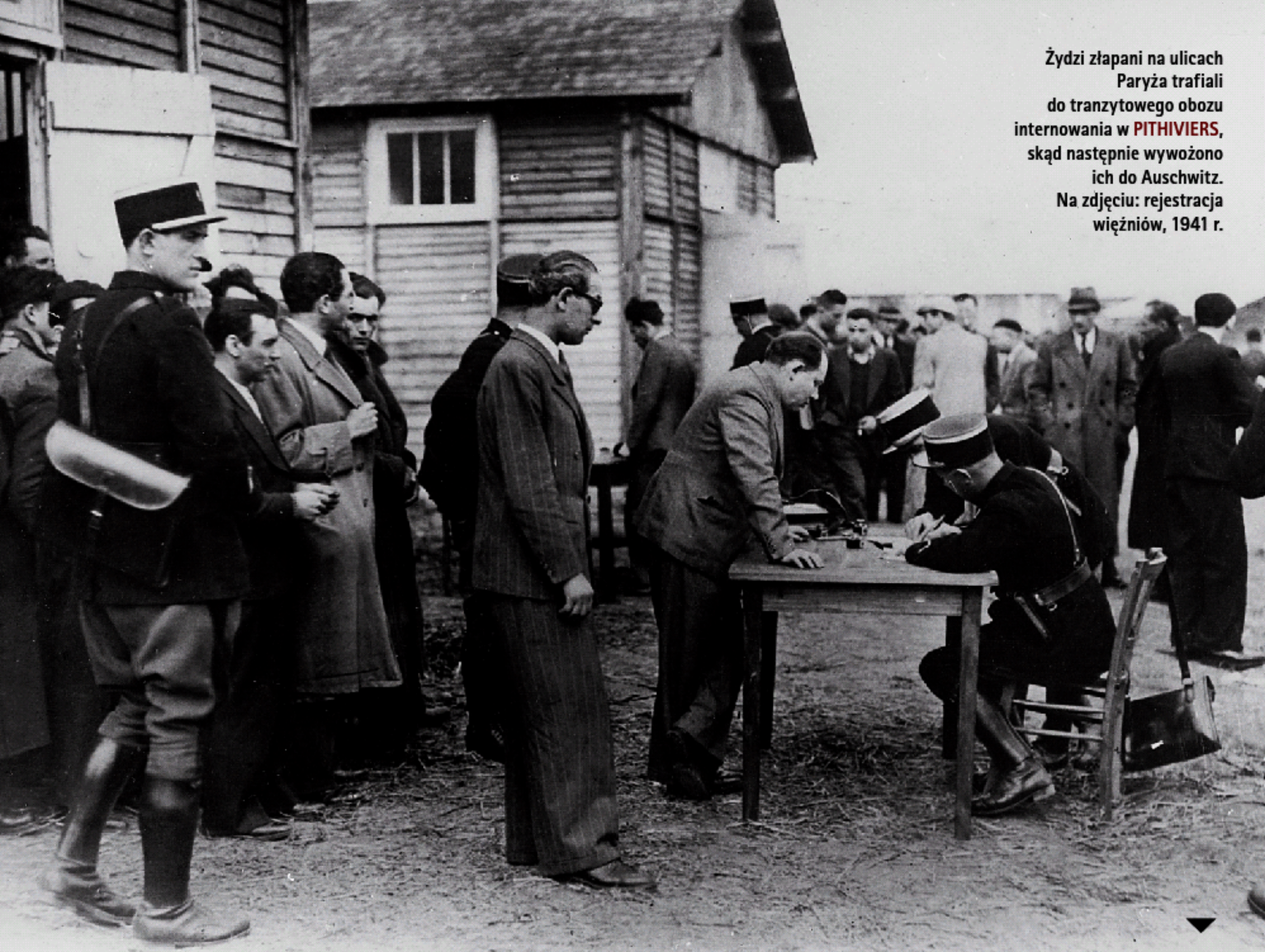
liczba objętych sekwestrem domów przekroczyła 13 tysięcy. Do zarządzania gigantycznym majątkiem Niemcy nie mieli sił ani środków.

W drodze kompromisu Niemcy zachowali odgórny nadzór, lecz zezwolili Polakom na piastowanie funkcji Treuhänderów (powierników). Doboru Treuhänderów dokonywały polskie sądy grodzkie (niekiedy polscy burmistrzowie czy wójtowie), a ostateczną parafę przykładali urzędnicy niemieccy. Tysiącom Polaków piastowanie funkcji Treuhändera pozwoliło w miarę wygodnie przeżyć okupację, nie wiemy jednak, w jaki sposób wypełniali swoje zadania. Temat ten czeka na rzeczowe opracowanie historyczne.

Podobnie rzecz się miała z dobrami ruchomymi - gigantyczna skala grabieży i tu wymusiła na Niemcach ustępstwa. I tak w Krakowie co lepsze meble konfiskowali Niemcy, ale używane bądź przez nich niechciane mogli nabyć na specjalnych aukcjach Polacy. Chil Kirszenbaum, Żyd z Mińska Mazowieckiego, ujął to w sposób lapidarny: „śmietanę zabrali Niemcy, maślanę Polacy” - zapisał we wspomnieniach z lat okupacji. Zresztą na wyprzedażach można było kupić nie tylko meble. Eddie Weinstein, uciekinier z Treblinki, tak opisywał sytuację w miasteczku Łosice po likwidacji getta: „Ludzie z Biernat, Skolimowa, Chotycz, Świniarowa i pobliskich wiosek przybywali do Łosic



Żydzi złapani na ulicach
Paryża trafiali
do tranzytowego obozu
internowania w **PITHIVIERS**,
skąd następnie wywożono
ich do Auschwitz.
Na zdjęciu: rejestracja
więźniów, 1941 r.





PŁACILI ZA SWĄ ŚMIERĆ

wczesnym rankiem i ustawiali się w kolejce ciągnącej się setkami metrów, (...) wyprzedaż miała miejsce co kilka dni; jako pierwsze sprzedano nakrycia głowy. Kilka dni później odbyła się wyprzedaż koszul, spodni, bielizny, pościeli i innych przedmiotów”.

Można więc było wejść w posiadanie żydowskiego mienia w sposób legalny, lecz częściej odbywało się to wbrew woli Niemców. Jednym z przykładów ogromnego transferu dóbr i usług na aryjską stronę był nielegalny handel (czyli szmugiel) z głodzoną ludnością gett. Wykorzystując przymusową sytuację Żydów, polscy rolnicy i handlarze wzięli na siebie ciężar zaopatrywania po cenach znacznie zawyżonych

ludzi w dzielnicach zamkniętych. Trudno jest opisywać ten proceder w kategoriach moralnych (w końcu ludność gett bez szmuglu nie przeżyłaby miesiąca), lecz nie ulega wątpliwości, że między 1940 a 1943 r. na nielegalnej wymianie z gettem powstała niejedna fortuna, a strumień pieniędzy i wszelkich nadających się na wymianę rzeczy płynął wartko na aryjską stronę aż do ostatecznej zagłady polskich Żydów.

Likwidacja gett i wymordowanie ich mieszkańców nie oznaczały końca przewłaszczenia majątku ofiar. Pozostały opuszczone getta, a w nich resztki dobytku oraz, o czym wielu było głęboko przeświadczonych, ukryte żydowskie złoto. Cytowany wcześniej Chil

Kirszenbaum tak opisywał obraz po zagładzie getta w Mińsku Mazowieckim: „Getto było puste. 6 tys. ludzi zostawiło swój dobytek. Wytworzyła się konkurencja między Niemcami i Polakami. Niemcy legalnie wywozili w dzień, Polacy kradli nocą. Rabowano na zmianę. W dzień Polacy pomagali szukać na strychach ukrywających się Żydów, pomagali Niemcom wywozić rzeczy i towary ze sklepów, szykując sobie jednocześnie łup na nocną wyprawę”. Opisy podobnych scen rozgrywających się w setkach położonych na terenie okupowanej Polski gett można odnaleźć w relacjach ocalonych oraz w świadectwach Polaków. Dr Zygmunt Klukowski w podobny sposób opisywał plądrowanie





PŁACILI ZA SWĄ ŚMIERĆ

opuszczonych żydowskich domów w Szczepieszynie, Stanisław Żemiński w Łukowie.

Tematyka rabunku własności żydowskiej w Polsce jest słabo rozpoznana przez historyków. Na tle badań prowadzonych na zachodzie Europy widać, jak wiele pozostało do zrobienia – na badaczy czekają nie tylko problemy sygnalizowane w tym tekście, ale też obszerna – i jak dotąd nietknię-

ta – kwestia awansu społecznego setek tysięcy Polaków, którzy przejęli nie tylko pożydowską przestrzeń i mienie, lecz również miejsca pracy i kariery zawodowe. Niewiele wiadomo o operacjach finansowych toczonych podczas wojny wokół żydowskich nieruchomości. Niczego jak dotąd nie napisano o kasowaniu żydowskich wierzytelności i innych dochodowych manipulacjach wokół

tzew. mechanizmów płatniczych. Nie ma też ani jednego opracowania dotyczącego zaangażowania się polskich banków w wywłaszczenia lat okupacji. A co wiemy o stosunku polskich samorządów miejskich (gminnych, wiejskich) do własności żydowskiej? Temat jest ogromny, a szanse na jego zbadanie maleją wraz z odchodzeniem pokolenia świadków i uczestników wydarzeń. ■